

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi rocznie 8 koron
kwartalnie 2 korony
dla zagranicy rocznie
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.

Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy Jlicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numer „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hel., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszemu przyszłości!

Celem uregulowania nakładu
prosimy o wczesne nadesłanie pre-
numeraty.

Administracyja „Szkolnictwa“.

Pod adresem naszego Sejmu.

Wiadomo powszechnie, że mamy przeszło 75 %
analfabetów; ze statystyki urzędowej wynika, że są
całe powiaty, gdzie nie utrzymuje się wcale spisu
dzieci obowiązanych do nauki szkolnej, bo niema
wcale szkół, a tam gdzie są szkoły — są one tak wa-
dliwe, że właściwie nauki niema; wiele zaś jest szkół,
gdzie nie można dostać nauczycieli i gdzie się nauki
wcale nie udziela.

Nasze szkoły ludowe, są to przeważnie szkoły
jednoklasowe mimo to, że wedle ustawy obowiązek
nauki szkolnej jest 6-letni; nie ulega wątpliwości, że
nauka taka w szkole jednoklasowej nie wiele warta, —
ludność nie nauczywszy się dobrze czytać i pisać,
później nie korzysta wcale z tej nauki i cała nauka
idzie w zapomnienie; a jakby dla kompletowania
wszystkiego, stworzono t. zw. szkoły nadetatowe, któ-
re w liczbie około 2.000 są specjalnością czysto gali-
cyjską; tem się różnią od tak zwanych szkół etato-
wych, że płace takich nauczycieli są niższe o 40 % od
płacy rzeczywistego nauczyciela. Wiadomo jest po-
wszechnie, że płaca nauczycieli u nas przeważnie jest
tak niska, że woźny sądowy ma znacznie lepszą płacę,
aniżeli nauczyciele ludowi. Nic tedy dziwnego, że
ludzie ci nie mając zapewnionego utrzymania dla sie-
bie i swojej rodziny, nie garną się wcale do szkół i
wolą porzucić całe wykształcenie i studia i pójść do
zwyczajnej roboty, nie wymagającej studyów; można
twierdzić, że przy dzisiejszym systemie cały budżet
szkolny idzie na marne, a wynosi on 35 % całego bu-
dżetu krajowego; w tym kierunku reforma częściowa

nie pomoże — musi być przeprowadzona reforma
gruntowna.

Koniecznym jest ukrajowienie zupełne szkolnictwa
ludowego, — a więc budynki szkolne ma stawiać, nie
jak dotąd, gmina lub okręg szkolny, *lecz ma je sta-
wiać kraj*; inna będzie higiena w tych budynkach,
inny będzie zarząd, a wreszcie zupełnie inne będą
budynki, jeżeli je postawi kraj na zasadzie jednego,
jednolitego planu. Jeżeli kraj wydaje 500.000 kor.
rocznie na umieszczenie żandarmeryi, jeżeli wydaje
kilkadziesiąt tysięcy koron na szupaśnictwo i jeżeli
tę dziedzinę administracyi uważa się za ściśle krajo-
wą, to należy również stawianie i utrzymywanie bu-
dynków szkolnych uważać za ściśle krajową gałąź
administracyi.

Jest niesłychaną rzeczą, ażeby w tej kwestyi
biedna gmina była zależną tylko od swoich własnych
podatków i nie mogła mieć odpowiedniego własnego
budynku szkolnego, wszak właśnie biedna gmina tego
najwięcej potrzebuje — jest rzeczą niezrozumiałą, jak
kraj może ścierpieć, ażeby prawo oświaty ograniczało
się tylko do bogatych gmin. Musimy znieść to odium,
musimy znieść tę anomalję, że ludność musi specyjal-
ne dodatki dopiero uchwalać dla szkół. *Budżet szkol-
ny*, tak co do plac nauczycielskich, jak i co do bu-
dynków szkolnych — wogóle budżet szkolny w cało-
ści musi się mieścić w ogólnym budżecie krajowym, a
specyjalne dodatki szkolne mają być uchylone. *Należy
uszczędzić wprowadzić jednolitą szkołę*, wszystkie jedno-
klasowe szkoły znieść i wprowadzić takie szkoły, któ-
reby odpowiadały obowiązkowi 6-letniej nauki szkol-
nej, wprowadzonemu przez ustawę; należy płace na-
uczycieli podnieść i minimum płacy nauczycielskiej
oznaczyć tak samo, jak państwo oznaczyło minimum
dla swoich kancelistów. Należy awans uregulować i
w ten sposób urządzić, ażeby nauczyciel wiedział, że
przy pilnej i długoletniej pracy przynajmniej dojdzie
do takiej płacy, przy której bez troski będzie mógł
siebie i rodzinę utrzymać.

Należy odpowiednio do przepisów państwowych

urządzić emerytury nauczycielskie i wyznaczyć minimum emerytury, przy którym wdowa mogłaby mieć odpowiednie utrzymanie. Należy podnieść stan nauczycielski pod względem duchowym, pod względem ekonomicznym, jak niemniej pod względem niezależności obywatelskiej; postępowanie dyscyplinarne powinno być odpowiednio ustawodawczo uregulowane; nauczyciel ma być zupełnie niezależnym i jedynie jego obowiązkiem ma być uczciwe wykonywanie obowiązków służbowych, politycznie zaś ma być zupełnie niezawisłym i ma mieć swobodę obywatelską tak, jak ona jest poręczoną ustawami zasadniczymi.

Nie ulega wątpliwości, że takie uregulowanie sprawy oświaty ludowej będzie wymagało znacznego podniesienia budżetu szkolnego; zachodzi tedy pytanie, skąd wziąć środki po temu? Otóż przejrzenie wydatności podatkowej naszego kraju wykazuje, że podatki bezpośrednie w Galicyi dają zaledwie 10% ogólnych podatków państwowych, a więc powiedzmy około 30 mil. kor.; podatki te są z natury swej stałymi i z roku na rok prawie że się nie zmieniają, zaś wskutekniżenia kontyngentu podatku zarobkowego dodatek do tego podatku nawet jest cokolwiek mniejszy; ten więc system podatkowy z natury rzeczy nie może wystarczyć na zaspokojenie potrzeb ludności, która wzrasta mniej więcej o 1% rocznie i która liczebnie temu stosunkowi podatkowemu wcale nieodpowiada. Należy więc szukać pokrycia budżetu w innych źródłach. Otóż państwo zabiera *największą część dochodów naszych we formie podatku konsumcyjnego*; państwo zatem powinno część dochodów z tego podatku przydzielać krajom na cele oświaty; państwo może za to odebrać taką samą część stosunkową dodatków do podatków bezpośrednich — w takim razie Galicya przez zmianę systemu budżetu krajowego uzyska znacznie więcej, bo konsumcyja Galicyi jest znacznie większą i wydatność tego podatku jest wyższą, niż podatku bezpośredniego, a ponadto będzie Sejm mógł liczyć na to, że wraz ze wzrostem ludności dochód z tego działu się będzie zwiększał z roku na rok i *będzie można zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną*, któraby się w ciągu lat n. p. 60 umarzała — dla **założenia szkół i dla odpowiedniego dotowania funduszu na płace nauczycielskie**. Jeżeliby się zmiana budżetu w tym kierunku nie dała przeprowadzić, to należy wprost żądać od państwa dotacji rocznej na szkoły, bo skoro ustawa państwowa wprowadza obowiązek szkolny 6-letni, — to **państwo musi wyszukać fundusze dla kraju, ażeby temu obowiązkowi uczynić zadość**; nie uchwodzi narzekać na Galicyę, że jest „pół-Azyą“ a odmawiać równocześnie środków do podwyższenia oświaty. Państwo pobiera z Galicyi najbogatsze źródła dochodów, pobiera n. p. tytułem dochodów ze soli około 15,000.000 kor. rocznie, a więc 50% wszystkich po-

datków bezpośrednich galicyjskich, a z tego nie płaci krajowi *żadnych dodatków!* Jeżeli więc państwo zabiera nam najbogatsze źródła dochodu t. j. podatek konsumcyjny, dochody ze soli i dochody z innych regaliów, natenczas powinno ono nam dać odpowiednie fundusze na utrzymanie szkół; *lepiej jest wcale szkół nie zakładać, niż zakładać jednoklasowe*, bo w ten sposób się tylko mydli oczy tak, iż sądzą ludzie, że są szkoły, a w rzeczywistości szkół wcale niema.

Taka energiczna polityka mogłaby wprowadzić oświatę i dopiero przez wprowadzenie oświaty ludność zrozumiałaby sytuację i mogłaby konkurować z silną i oświeconą ludnością Austrii. Jeżeli prędko nie zabierzemy się do reformy, natenczas będziemy w Austrii wyspą, która jest jeszcze na tym stopniu cywilizacji, na jakim była Europa przed wynalezieniem druku, telegrafów i kolei, bo $\frac{3}{4}$ ludności nie korzysta ani z druku, ani z tych innych instytucyj i nie będziemy w stanie stawić oporu prądowi zachodnich prowincyj do zapanowania nad całą Galicyą.



Z działalności komisji wiecowej.

W myśl uchwały zapadłej na poprzednim posiedzeniu, odbyła ściślejsza komisya wiecowa ostateczne przed Sejmem obrady d. 22. z. m. tj. w dzień po otwarciu Sejmu. Głównym przedmiotem obrad miało być przedyskutowanie i przyjęcie *projektu ustawy o poborach i stosunkach prawnych nauczycieli*, w myśl żądań uchwalonych przez wiec, z powodu jednak spóźnionej pory, by tenże projekt już w tegoczesnej kadencji przedłożyć Sejmowi, odczytano tylko główne jego punkta a ostateczne wygotowanie na jesienną sesję sejmową przyjął na siebie p. St. Rosół.

Nicią przewodnią projektu ustawy ma być **zrównanie płac naucz. z płacami urzędników państw. XI. X. i IX. rangi, niżenie lat służby do 30., zniesienie tajnej kwalifikacyi, stabilizacya z urzędu**, w ogóle wszystkie momenta naprowadzone w dotychczasowych petycyach komisji.

Ponieważ kilka dni przedtem, ogłosił Wydział krajowy wygotowany w porozumieniu z Radą Szk. krajową projekt polepszenia płac nauczycielskich*) jako przedłożenie rządowe dla Sejmu, wzięła komisya i ten projekt pod rozwagę i po krótkiej dyskusyi wyraziła przekonanie iż:

1) z projektem tym, jako nieodpowiadającym *w zupełności* żądaniom nauczycielskim, się *nie solidaryzuje*,

2) trwa niezachwianie przy żądaniach, poruczo-

*) Projekt Wydziału krajowego i p. Tomaszewskiego podaje się na osobnym miejscu.

nych jej przez wiec a zdających do zrównania plac naucz. z placami urzędników państw. 3-ch najniższych rang i przyjmując ewentualnie przez Sejm uchwalić się mające podwyższenie, uważać je będzie jako tylko częściowe polepszenie plac i zapoczątkowanie tej akcji, która żądaniom nauczycielskim w zupełności zadosyć uczyni.

To zapatrywanie wyraziła komisya i znaczniejszym posłom sejmowym, do których d. 23. zm. udała się w osobnej deputacyi, prosząc o poparcie swych żądań i jeżeli podwyższenie ma się zamykać koniecznie „w granicach budżetu krajowego“, o rozszerzenie go przynajmniej do miliona koron przy uwzględnieniu podwyższenia plac nauczycieli prowizorycznych, mających jednak egzamin dojrzałości.

Najdłużej konferowała komisya z posłem p. Tomaszewskim, który szczerze i gorliwie zajął się sprawami nauczycielstwa i na własną rękę wygotował obszerny projekt podwyższenia plac nauczycielskich, opiewający na ogólną sumę 4 miliony koron.

W obec przypuszczalnej ewentualności, że dwa różne projekta mogą spowodować odroczenie akcji podwyższenia aż do następnej kadencyi, a mając pewność, że projekt Wydziału krajowego, jako mniej funduszów wymagający, łatwiej przyjętym zostanie, upoważniła komisya p. Tomaszewskiego do niezgłaszania na razie swego projektu, uprosiła go jednakże do wniesienia do projektu rządowego, dodatku o zmianie stosunków prawnych a w kierunku finansowego nakładu o rozszerzenie ogólnej sumy podwyższenia do miliona koron.

Dnia następnego tj. 24. z. m. udali się trzej członkowie komisji wykonawczej (pp. Solecki, Rosół i Mayer) do wiceprezydenta kraj Rady Szkolnej Dra Płażka z przedstawieniem wyniku obrad komisji i zaznaczenia stanowiska w obec projektu Wydziału krajowego.

Dr. Płażek przyjął członków komisji bardzo życzliwie i wyraził przekonanie, iż tylko „etapami“ można uzyskać dla nauczycielstwa całkowite spełnienie jego żądań a obecny projekt Wydziału krajowego jest początkiem akcji w tym kierunku. Rada Szk. kraj. sporządziła poprzednio inny dalej idący projekt, musiała go jednak zmienić, przewyższał bowiem znacznie granice budżetu krajowego a jako taki przyjętym być by nie mógł. Sam p. Wiceprezydent gorliwie zajmuje się sprawą polepszenia materialnych stosunków nauczycielskich i cieszyć go będzie, gdy powszechnym żądaniom uczyni się zadość. Co zaś dotyczy zmiany ustawy o dochodzeniach dyscypl. itp. to debaty w tym kierunku rozpoczęte właśnie zostały w Radzie państwa, nie można więc ustawą krajową poprzedzać ustawy państwowej i należy czekać parlamentarnego tej sprawy załatwienia.

Audyencyę u p. Wiceprezydenta zakończyła komisya swą przedsejmową czynność; przedmiotem następnego jej posiedzenia będzie prócz debaty nad uchwałą Sejmu, sprawa wprowadzenia w czyn organizacji politycznej nauczycielstwa.

Sprawy szkolne w Sejmie kraj.

Przyznać trzeba, że choć od dłuższego szeregu lat Sejm nie zmienił pod względem kastowości składających go członków, to jednak zmieniło się wielce zapatrywanie przedstawicieli kraju na sprawy szkolne i stanowisko ich w tym kierunku jest dziś daleko przychylniejszem niż dawniej. Nie stało się to wprawdzie z jakiejś osobistej życzliwości „uprzywilejowanych“ ojców kraju dla zaniedbanej oświaty ludu, ale było wynikiem parcia z zewnątrz i nacisku bardzo zresztą cierpliwej opinii publicznej, — dość jednak, że zwrot taki nastąpił.

Lwia część zasługi spada na samo nauczycielstwo kraju, które na pierwszym powszechnym wiecu wypowiedziało jasno i stanowczo swe żądania a energiczną działalnością komisji wykonawczej wskazało drogę, którą dążyć zamierza na przyszłość i środki, których użyje w walce o należne mu prawa. Prawdziwie męskie stanowisko komisji wykonawczej osiągnęło istotnie swój skutek, sfery decydujące poznały, że trzeba koniecznie i rychło wejść na drogę rzetelnych w szkolnictwie reform, by uciszyć ogólne rozgoryczenie nauczycielstwa i zapobiedz jego naturalnym konsekwencyom — a zachowanie się czynników miarodajnych wskazuje, iż na tę drogę już wstąpiono.

Pierwszym dowodem tego zwrotu jest nadzwyczajna rada Wydziału krajowego odbyta d. 20. z. m., na której uchwalono przedłożyć Sejmowi projekt ustaw, mający na celu podwyższenie plac nauczycielskich.

Projekt ten obejmuje podwyższenie plac nauczycielskich w II., III. i IV. klasie plac, oraz podwyższenia plac młodszych i tymczasowych nauczycieli. Zasadnicze zmiany są następujące:

w II. kl. plac zamiast dotychczasowych trzech kategorii plac w wysokości 1.200 kor., 1.400 kor. i 1.600 kor., proponowane są dwie kategorie, t. j. dla $\frac{3}{4}$ ogółu posad po 1.400 kor. płacy, zaś dla $\frac{1}{4}$ posad po 1.600 kor.

W III. kl. plac zamiast dotychczasowych trzech kategorii po 1000 kor., 1200 kor. i 1400 kor., proponowane są dwie kategorie t. j. dla $\frac{3}{4}$ ogółu posad po 1200 kor., dla $\frac{1}{4}$ posad po 1500 kor.

W IV. kl. zamiast dotychczasowych trzech kategorii plac po 800 kor., 900 kor. i 1000 kor., proponowane są dwie kategorie, t. j. dla $\frac{3}{4}$ ogółu posad po 900 kor., zaś dla $\frac{1}{3}$ posad po 1100 kor.

Młodszy nauczyciele w IV. kl. pobierać mają zamiast 400 kor., 800 kor. rocznej płacy.

Wynagrodzenie nauczycieli tymczasowych, którzy posiadają egzamin dojrzałości z seminaryum nauczycielskiego, oraz egzamin kwalifikacyjny na nauczyciela, wynosić ma zamiast 600 kor. rocznie 800 koron.

W IV. kl. płace normowane były dotychczas w ten sposób, że w każdym powiecie oznaczone było *maximum* posad z płacą każdej z trzech kategorii. Obecnie proponuje Wydział krajowy zniesienie rozdziału na powiaty, a zaprowadza ogólny krajowy etat nauczycielski, podobnie jak to ma miejsce w innych klasach.

Następnie proponuje Wydział krajowy złagodzenie skutków dyscyplinarnego postępowania, wynikających z art. 24 i 27 ustawy z r. 1889 o tyle, że dyscyplinarna nagana nie odracza przyznania dodatku pięcioletniego, lecz pociąga za sobą tylko utratę poboru dodatków pięcioletnich przez trzy lata, zaś w razie odjęcia kiefownictwa lub przeniesienia za karę na inną posadę, także nie odracza przyznania dodatku pięcioletniego, lecz odracza wypłatę pięcioletnia na lat 5.

Ustawa o podwyższeniu płac nauczycielskich wejść ma w życie z dniem 1. stycznia 1903 r.

Podwyższenie to pociąga za sobą wydatek w sumie 670.000 koron. Wydział krajowy, przyjmując to podwyższenie płac nauczycielskich, wychodził z tego założenia, iż nie powinno ono pociągać za sobą potrzeby nakładania wyższych ciężarów na opodatkowanych. Ogólna suma zwiększonych z tego powodu wydatków mieści się w granicach budżetu krajowego na r. 1903 i w latach następnych.

Projekt ten jak widzimy, nie czyni zadosyć żądaniom nauczycielskim, obraca się w skromnych granicach budżetu, którego żadnym dodatkiem nie obciąża, nie jest więc aktem ofiarności, ze strony kraju, ale gdyby wszedł w wykonanie, przyjął go trzeba, jako zapoczątkowanie tej akcji Sejmu, która w krótkim czasie doprowadzi do zrównania płac naucz. z płacami urzędników państw. 3 ch ostatnich rang.

Ten charakter podwyższenia zaznaczył i p. Marszałek kraju w mowie zagajającej Sejm, przy czym sam projekt polecił usilnie życzliwości Sejmu.

Omylił się tylko twierdząc, że projekt zasada się na „podwyższeniu płac nauczycieli najniższych kategorii, oraz nauczycieli nieetatowych“, pomija bowiem w zupełności nauczycieli z egzaminem dojrzałości (którzy i nadal mają pobierać 300 złr.) „nie przychodzi więc z pomocą tym, którzy dla podniesienia oświaty i dla dobra kraju pracują w najtrudniejszych materyalnych warunkach“. Pomi-

nięcie nauczycieli z maturą może tylko zniechęcić nowych adeptów do wstępowania do zawodu nauczycielskiego a otworzy wrota napływowi indywiduów „z dróg rozstajnych“, które po uzyskaniu „w krótkiej drodze“ patencie kwalifikacyjnym, awansują od razu do 800 K. rocznie.

Ten ujemny moment podniosła komisya wykonawcza i żądała odpowiedniej modyfikacji.

Obok projektu Wydziału krajowego pojawił się i komisji wykonawczej przedłożony został projekt dyrektora Tomaszewskiego, posła m. Sambora, który w streszczeniu przedstawia się następująco:

Wszelkie przeniesienie z posady na posadę mogłoby nastąpić — jedynie po udowodnieniu winy — za karę lub na własne żądanie.

W wypadkach, ze względów służbowych (droga administr.), ma nastąpić trzechmiesięczna placą jako odszkodowanie — odpada zaś, gdy się przenosi ze szkoły do szkoły w tej samej miejscowości.

Posady nauczycieli i nauczycielek tymczasowych nadaje Rada Szk. krajowa.

Co do plac nauczycieli i nauczycielek ma być jeden status ogólny i obejmować 4 klasy.

P Ł A C A

Klasa.	Ilość posad	nauczycieli	nauczycielek.
I.	20 pr.	1700 K.	1500 K.
II.	20 „	1400 „	1250 „
III.	30 „	1200 „	1100 „
IV.	30 „	1000 „	1000 „

Stali nauczyciele, oraz nauczycielki wydziałowe tworzą osobny status. Płace ich rozpadają się na 2 klasy bez względu na miejscowość

		nauczyciele	nauczycielki.
I.	40 pr.	2000	1800
II.	60 „	1800	1600

Status ułożony ma być według ilości lat służby i to od czasu złożenia egzaminu kwalifikacyjnego.

Z końcem maja odbywa się awans urzędowy na opróżnione miejsca we wszystkich szkołach i następuje posunięcie do wyższych stopni plac. Nauczyciele z egzaminami wydziałowymi, pełniący służbę w szkołach lud. mają pierwszeństwo przed innymi siłami naucz. o niższej kwalifikacji.

Wynagrodzenie dla sił niekwalifikowanych 600 K: Ze świadectwem dojrzałości 800 K., z kwalifikacją 900 K., wyjąwszy Lwowa i Krakowa, gdzie zostawiony *status quo ante*. Nauczyciel z kwalifikacją, który w ciągu trzech lat od złożenia egzaminu nie posiadał posady stałej, otrzymuje, gdy służba jego nienaganna była (nagana R. Szk. kraj.) wszystkie prawa i pobory nauczyciela stałego najniższej klasy i wchodzi w ogólny status pod względem awansu.

Ustalając I. *status*, normą będą lata służby. Gdy to nastąpi, rozstrzygać będą egzaminy co do pierwszeństwa.

Dodatek 5-letni ma wynosić 150 k; dodatków może być tylko 5.

Jeśli kto, mimo nagany, pelni niedbale dalej obowiązki, albo dopuścił się nowego przekroczenia, przyznanie mu dodatku 5 letniego może być wstrzymane, ale najwyżej na 3 lata.

Następne dodatki pięcioletnie należy jednakże mu przyznać. Nadto od czasu pierwotnego terminu, zanim nastąpi, wstrzymanie dodatku 5-letniego.

Dodatki na pomieszkanie w braku pomieszczeń: Lwów i Kraków: dyrektorzy szk. wydz. 800 kor., dyrektorki 700 k., kierownicy 4- i więcej klasowych szkół 700 k., kierowniczk 600 k., nauczyciele stali 600 k., nauczycielki stałe 400 k. W miastach z org. na podstawie u. kr. z d. 13 marca 1889 wynosi tenże dodatek 600 kor. dla dyrektora szkoły wydz.; dla dyrektorki 400 k., dla kierowników 4-kl. i więcej klasowych szkół 500 kor., dla kierowniczek 400 k., dla nauczyciela stałego 400 k., dla nauczycielki 250 k. W gminach z org. ust. z 7 lipca 1896 dyrekt. szk. wydz. 450 k., dyrektorki 350 k., kierownicy jak wyżej 350 k., kierowniczk 250 k., naucz. stały 250 k., nauczycielka stała 150 k. We wszystkich innych gminach kierownicy w 1- do 3-klas. szkoły 200 k., kierowniczk 150 k., nauczyciele 150 k., nauczycielki 100 k. Za tygodniową nadobowiązkową godzinę 1 proc. płacy miesięcznej. Nauczycielki robót ręcznych wynagrodzenia najmniej 100 kor.

Wymiar emerytury według stopy podstawowej 1/35. Prawo do emerytury po 9 latach. Ułamki roku, przekraczające 6 miesięcy, liczą się za cały rok. Kto dobrowolnie zrzekł się posady, otrzymuje po 5 latach służby roczną należność, wliczoną do emerytury. Po więcej niż 5 latach półtoraroczną. Po wysłużeniu 30 lub 35 lat, gdy ktoś liczy 60 lat wieku, pełna emerytura bez względu. Utrata wzroku lub umysłowa choroba daje przed 9 laty prawo do emerytury, w wysokości 9/35 ostatniej płacy z dodatkiem pięcioletnim gdy był.

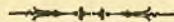
Emerytura wszakże nauczyciela nie może wynosić mniej niż 600 koron. Pensya wdowa gdy śp. mąż wysłużył co najmniej 9 lat wynosi 1/3 ostatniej płacy męża wraz z kwinkweniami, wszelakoż nie mniej jak 400 k. Każde dziecko legitymowane 1/5 pensyi wdowiej. Dodatek ustaje z 20 rokiem. Pensya wdowa wraz z dodatkami dla sierót nie może przekraczać 80 proc. ostatniej płacy męża wraz z kwinkweniami. Kwartał pozgouny należy wypłacić wdowie, względnie ślubnym dzieciom, względnie osobom, które na swój koszt pielegnowały osobę należącą do statusu nauczycielskiego.

W sprawach dyscyplinarnych projekt niewiele postąpił naprzód. Wnioskodawca nie postawił jasno zasady, że po wstępnem śledztwie ma się odbyć roz-

prawa jawna, że mają być na niej przesłuchani świadkowie, że wolno mieć obrońcę na niej prawnego, a co najważniejsza, że ten, który śledztwo wytoczył, i przeprowadzał, nie powinien, jako oskarżyciel, mieć prawa głosowania w czasie wydawania wyroku. Wnioskodawca proponuje komisję dyscyplinarną, lecz złożoną z inspektora (!) z delegata zawodu nauczycielskiego i z dyrektora szkoły średniej względnie delegata Rady powiatowej lub gminnej. Brakuje także propozycji, aby w razie udowodnionej niewinności, wolno trapienemu pociągnąć do sądowej odpowiedzialności tego, który lekkomyślną wytoczył dyscyplinarkę, i oskarżyć go za oszczerstwo.

Projekt dyr. Tomaszewskiego nie czyni również w zupełności zadosyć żądaniom nauczycielskim, idzie jednak znacznie dalej od projektu Wydziału krajowego, jego efekt finansowy dosięga bowiem 4 milionów koron.

W konferencji z komisją wykonawczą poczynił poseł Tomaszewski pewne drobne zmiany a w Sejmie wniosie *tylko drugą część* projektu jako rozszerzenie projektu Wydziału krajowego.



Refleksye nad zadaniem komisji wiecowej.

(Ciąg dalszy).

Na podstawie wypowiedzianych poglądów łatwo bystry obserwator przyjdzie do przekonania, że organizację polityczną nauczycielstwa, jeżeli już koniecznie być musi, powinna uprzedzić *jednolita organizacja stanowa*, wreszcie że sama organizacja polityczna ostatecznem zbawieniem nie będzie i gdyby nawet przyszła do skutku, może jeszcze na więcej obozów rozbić nauczycielstwo. Przed wprowadzeniem organizacyi w czyn, trzeba się tedy poważnie nad tym momentem zastanowić.

A teraz przychodzimy do rzeczy ważniejszej, mianowicie do proponowanego przez komisję wiecową na wypadek niespełnienia żądań nauczycielskich, *powszechnego strejku nauczycielskiego*.

Pominawszy już kwestyę, czy strejk się uda czy nie (o czem mówimy poniżej) już samo uprzednie *ogłoszenie* takowego jest krokiem co najmniej *niewłaściwym*. Strejk nie jest sam w sobie celem, ale jest środkiem do celu, *środkiem ostatecznym*, i jeżeli ma pomyślny osiągnąć rezultat, *powinien być zachowany w tajemnicy*, by nieprzygotowane społeczeństwo i władze zaskoczył nim niespodzianie. Żaden dobry strategik nie odsłania przed nieprzyjacielem sposobów swej walki a nauczycielstwo prowadzi obecnie bój z nieprzyjacielnymi mu ciałami ustawodawczymi i strejk w tym boju nie ma być czem innym jak jednym z *momentów taktycznych*. Jeżeli tylekroć możniejszy od nas nieprzyjaciel wie z góry o ataku, to potrafi mu zapobiedz wcześniej i skuteczniej.

niż my z ogromnym wysiłkiem zdobyć nań się potrafi-
my; kraj nasz zna „austriacki“ sposób tępienia strejków
nawet *w chwili wybuchu*, a cóż dopiero mówić o strejku
w nauczycielstwie, gdzie jeszcze pole dlań nieprzygoto-
wane, trzeba w tysiące jednostek wszczepiać jego ko-
nieczność i znaczenie i budzić świadomość działania!

Strejk jest istotnie czynnikiem potężnym i liczne
dowodzą nam przykłady, że w walce prędzej rozstrzyga
o zwycięstwie niż dyplomacya, ale można o nim mówić
tam, gdzie jest on w ogóle *możliwym*. A u nas? Pessi-
mistami nie jesteśmy a mówimy śmiało, że *udać się nie
może*.

Strejk nie może i nie powinien być częściowym,
ale *powszechnym*, a jakże u nas rozbudzić ogół do *jedno-
litego* działania, gdy nawet interesa bytu nauczycielstwa
nie są dziś jednolite. Dzięki smutnej pamięci Bobrzyń-
skiemu mamy *różne* typy nauczycieli, aspiracye ich są
różne bo i warunki bytu nie jednakie, jakżeż więc sta-
ną *mąż przy mężu* gdy padnie hasło do strejku. Dziś
już głosy słyszeć się dają, że nauczyciele z *miast*
z strejkiem nie złączyliby się nigdy, boć przecież im
nie jest tak źle jak kolegom ze wsi, pocóż więc mają
karku nadstawiać o cudze dobro? Gotowi nie tylko nie
nie zyskać, ale nawet stracić to, co mają. Doba heroi-
cznych poświęceń minęła już bezpowrotnie! A przecież
poważne następstwa mógłby wywołać *tylko strejk nau-
czycieli miejskich*, bo o oświatę na wsi nikt nie dba i
sfery decydujące nie bardzo by wzruszyło chwilowe
zaprzestanie nauki dla ludu.

A jakżeż zorganizować strejk po wsiach i miaste-
czkach, by jak pożar w jednej chwili na całym obsza-
rze wybuchnął? Toż cały kraj, to nie terytorium *jednej
fabryki* albo *jednej górniczej miejscowości*, gdzie hasło
zaprzestania pracy udziela się *wszystkim bezpośrednio*,
gdzie jedno zgromadzenie wystarczy do podjęcia jedno-
litemu uchwały i wprowadzenia jej w czyn! A jak u nas
żywe słowo przenieść do wszystkich zakątkach rozległe-
go kraju? Chyba wysłać emisaryuszy, albo powołać
do życia drugiego Piotra z Amiens, choć może nawet
i jego działalność wydałaby owoce dopiero w drugim
pokoleniu? Masowy strejk tam tylko udać się może,
gdzie *działa przykład*, gdzie jest kontrola i ewidencya
strejkujących, a gdzie o tem mowa być może w na-
szych szeregach, gdy jeden nauczyciel oddzielony jest
od drugiego *kilkumilową przestrzenią* i gdy większą część
posad zajmują *nauczycielki*, które w ogólnym ruchu na-
uczycielskim albo zbyt mały albo wcale udziału nie
biorą.

Nim więc oznaczy się *czas* strejku, jest obowiązkiem
tak komisji wiecowej jak i ogółu nauczycielstwa zasta-
nowić się nad kwestyą zasadniczą, czy strejk jest wogóle
możliwym i jeśli już rzuciło się myśl w tym kierunku,
czy są pomyślne szanse jej urzeczywistnienia.

Jako drobny przyczynek zapatrywania się poważne-

go odłamu nauczycielstwa na sprawę strejku, przytacza-
my wyjątek z listu, otrzymanego z kraju na ten temat.
Brzmi on następująco:

„Sprawa nauczycielstwa odwleka się ciągle. Jednak
komisya wiecowa postępuje w akcji swej dalej i przy-
gotowuje się do energiczniejszego wystąpienia w obro-
nie swoich praw. Postanawia mianowicie wydać pismo
manifestacyjne — wysłać deputacyę do tronu — i wreszcie
zająć się zorganizowaniem strejku.

„Ponieważ sprawa ta jest dla nas nadzwyczaj wa-
żną, dlatego przy każdej niemal sposobności bywa uzna-
waną — tłumaczoną i wyjaśnioną, przy czem przycho-
dzi się nieraz do bardzo ciekawych konkluzyj.

Strejk nauczycieli, mówił mi jeden „preperandysta“,
nie robi takiego strachu stronnictwu jak strejk robo-
tników lwowskich. Bo cóż komu zaszkodzi, że dzieci
dni kilka a choćby kilka tygodni nie pójda do szkoły.
Dzieci wiejskie mają w domu zawsze zajęcie — więc
ich rodzice zupełnie ze strejku będą zadowoleni, bo są
tego przekonania, że dzieci uczą się w szkole „*darmo-
wać*“(!) dzieci miejskie jeżeli zechcą, będą się uczyły
w domu.

Władze się również nie przestraszą, bo na to jest
wojsko w pogotowiu, które bagnietami porządek zrobić
potrafi.

Tak jest, powiada drugi kolega! Nikt nie ucierpi
tylko my, jeżelibyśmy strejk przyjęli. Tyle lat służymy,
a po strejku odebraliby nam pensyę i emeryturę, a więc
wypadnie wziąć kij i torbę, pójść o żebranym chlebie!

„Pensyi ani emerytury nie odbiorą wam powiada
inny — ale uważcie kolego co człowiek na wsi będzie
robił, jak do szkoły nie pójdzie. Przecież już z samych
nudów otworzyłbym szkołę bez względu na ogłoszony
strejk“.

„Ja strejkować bym nie mógł odpowiada czwarty
„Kolega“, bo mam teraz dostać czwarte pięciolecie, a
więc inspektor nie dałby mi je!“

„Ależ kolego, tłumaczy mu jeden, tu się rozcho-
dzi o dostanie więcej niż 50 złr., bo o podwyższenie
płacy, o poprawę stosunków prawnych nauczycieli i o
wiele innych rzeczy na których nam zależeć powinno!“

„Jeżeli dadzą to wszystkim — a jeżeli wszystkim
to i mnie — chociaż nie będę strejkował!“ „Tu roz-
chodzić się będzie o solidaryzowanie się przecież. Jeżeli
tak powie jeden, drugi, dziesiąty, to cóż osiągniemy?“

Tak mniej więcej tłumaczą strejk nauczyciele starsi.
Wobec tego wypada zająć się bliżej tą sprawą, podać
wskazówki i odpędzić stracha, aby jeżeli potrzeba oka-
że, wszyscy stanęli w szeregu jak jeden mąż“.

(Ciąg dal. nast.)



WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Musiak Jacek, kier. 2-kl. szkoły w Przegini Duchowej (pow. Kraków) zmarł z. m.

Krupińska Klementyna, nauczycielka szkoły ludowej w Kołomyi zmarła w Stanisławowie dnia 25. z. m. przeżywszy lat 25.



Wiadomości potoczne.

Przykład godny naśladowania. Towarzystwo właścicieli realności w Nowym Sączu za inicjatywą naszego redaktora jako tegoż prezesa, wniosło na bieżącą sesję sejmową przez posła dra Marsa petycję, w której żąda zniesienia egzaminów wstępnych do szkół średnich oraz bezzwłocznego wprowadzenia jednolitej szkoły średniej.

Na rozkaz władzy ukończono głośną sprawę o anonim, za który padło podejrzenie na p. Zarzyckiego prof. semin. naucz. we Lwowie. Mimo rozmaitych oświadczeń (!?) mimo zakulisowych wpływów przy pomocy, których ocalono honor p. Zarzyckiego, to przecież jak nam donoszą ze Lwowa, postanowieniem jest jego przeniesienie do innego seminaryum.

Dalszy postęp! Naukę pływania jako obowiązkową, tak samo i naukę gimnastyki oraz różnych gier zaprowadzono w szkołach pruskich.

„**Monitor**“ w num. 27. przytoczył cały nasz artykuł o pszczelnym interesie p. Kosteckiego z zapowiedzią, że niebawem przedstawi znaczne czyny, cechujące „tolerantnego kierownika“ p. Jana Bojakowskiego z Knihinina (wsi), jako referenta Rady Szkolnej okręgowej w Stanisławowie, który ma być również ciekawym osobnikiem.

Antysemityzm w szkole. Dyrekcya szkoły męskiej w Żółkwi urządziła z. m. wycieczkę młodzieży szkolnej z wyłączeniem dziatwy izraelskiej, skutkiem czego powstało między rodzicami olbrzymie rozgoryczenie, no i całkiem słusznie, bo wśród dziatwy szkolnej nie wolno robić różnicy, gdyż paćować tam powinna zgoda i jedność, w myśl zasady: Kochaj bliźniego jak siebie samego!

Czterdziestoletni jubileusz pracy nauczycielskiej obchodził uroczystie z. m. kierownik szkoły w kolonii kolejowej w Nowym Sączu p. Ferdynand Misiewicz.

Emigrant z zawodu nauczycielskiego. Józef Ossowski po 5-cio letniej służbie naucz. w Jarosławiu celem polepszenia bytu i uwolnienia się od mnogich przełożonych — zwrócił pobrane stypendyum i jest obecnie praktykantem przy c. k. Urzędzie pocztowym w Przemyślu.

Nieszczęśliwy wypadek. Nauczyciela szkoły wydzielowej w Przemyślu p. Ungeheuera pokasał z. m. kot wściekły. P. U... pozostaje w leczeniu u prof. Bujwida w Krakowie.

Sledztwo dyscyplinarne przeciw c. k. inspektorowi p. Janickiemu, który przy pomocy różnych „sztuczek“ zniszczyć chciał kolegę J. Rykałę — prowadzi radca p. Baranowski, zaś inspektor p. Zaborniak przesłuchuje

ponownie świadków, którzy teraz inaczej zeznają, aniżeli podał do protokołu p. Janicki.



Piśmiennictwo.

„**Gorganizacya z urzędu**“ czyli *przymusowa nauka języka niemieckiego w naszych szkołach ludowych*. Głos nauczycieli ludowych do narodu i jego postów z żądaniem usunięcia nauki języka niemieckiego ze szkół ludowych albo możliwego jej ograniczenia. Broszurka obejmuje pracę konkursową, jednego z najzdolniejszych naszych nauczycieli, który we wszystkich kierunkach wykazał zgubne skutki obecnej „niemczyzny“ w szkołach ludowych. Cena egzempl. z przesyłką 30 hal. Nakładem Redakcyi „Szkolnictwa“.

O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Pod takim tytułem opuściła prasę książka dra H. Kowalskiego, wydana przez „Macierz Polską“. Jest to jedno z najlepiej opracowanych dzieł tego rodzaju — bo oprócz przedstawiania rzeczy w formie przystępnej, zawiera liczne ryciny, wśród których zwracają uwagę cztery kolorowe tablice z trującymi grzybami.

Biblioteczki arcydzieł polskich i obcych w opracowaniu dla młodzieży szkół średnich i pokrewnych zakładów wyszedł tom 7. „*Treny*“ Jana Kochanowskiego. Cena egz. 60 hal. Do nabycia w księgarni nakładowej F. Westa w Brodach.

NADESŁANE.
(Za ten dział nie odpowiada Redakcyja).

Ostrzeżenie!

Przestrzegamy młodzież, która ukończyła niższe gimnazjum lub szkołę wydziałową przed wstępowaniem do zawodu nauczycielskiego, który nie daje żadnych widoków bytu, owszem za ciężką pracę skazuje wielu na rozliczne prześladowania. Pomimo długoletnich starań z naszej strony, Sejm krajowy nie przeprowadził dotąd koniecznej regulacji płac, skutkiem czego woźny, żandarm i budnik kolejowy lepiej są płatni aniżeli ukończony seminarzysta.

Tymczasowi nauczyciele ludowi, pobierający na hańbę XX. wieku 600 kor. rocznie.

Od Wydawnictwa.

PP. Koledzy i Koleżanki rozpowszechniajcie „Szkolnictwo“ nie tylko w kole swoich przyjaciół i znajomych, ale i także między osobami zajmującymi się sprawami oświaty. Domaga się tego od Was dobro szkoły, obowiązek stanu i własny interes.

ZNAKOMITY PODRĘCZNIK

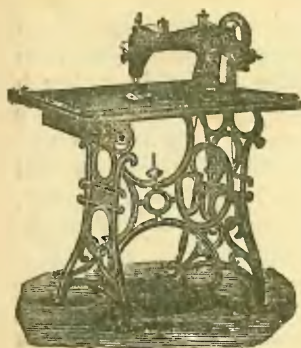
dla rodziców i instruktorów do nauki domowej oraz konieczny przewodnik dla pp. nauczycieli do nauki szkolnej stanowi:

ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH polskich, ruskich i niemieckich na klasę II, III i IV. szkół ludowych typu niższego. Cena egzempl. „Zbioru ćwicz.“ z przesyłką 1 kor. 10 hal. -----

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

- „Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony,
 „Najnowsze zasady ortografii niemieckiej“ — cena egzempl. 5 hal.
 Pierwszy rok nauki szkolnej. I. Maciódowskiego. Cena egz. z przesyłką 2 kor. 20 hal.
 Nauka czytania na podstawie pisania. I. Maciódowskiego. Cena egz. z przesyłką 3 kor. 25 hal.
 „Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?“ 80 hal.
 „Z krainy nędzy“ 30 hel.
 „Co Sejm zrobił dla nauczycieli? 30 hel.
 „Wybór zawodu“ 20 hel.
 „Nasze ciernie“ 20 hel.
 „W obronie szkoły i praw nauczyciela“ 30 hel.
 „Szlacheckie rządy w Galicyi“ 10 hel.
 Kalendarzyk ochrony zwierząt na r. 1902 — 23 hal.
 „Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena egz. z przesyłką 75 hal.
 „Zakon małżeństwa“ czyli katechizm małżeński 1 kor. 10 h.
 „Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafolegiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
 „Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, przeobraził i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
 „Konstytucja austriacka“ przez dra Ż. Próchnickiego. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
 „Astronomia“ czyli nauka o wszechświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
 Dążenia klerykałów w dziedzinie szkolnictwa ludowego. — Cena egz. z przesyłką 23 hal.
 Germanizacya z urzędu czyli przymusowa nauka w szkołach ludowych. h. Cena egzempl 30 hal.
 O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Cena egz. z przesyłką 1 Kor. 80 hal.
 Przy większym zamówieniu *przyjmuje splate w ratach miesięcznych*
 ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.



**Największy skład
 MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
 SINGERA**

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
 Na wyplat ręczne od 30 do 65 złr
 nożne od 40 do 120 złr. — gotówka
 10% taniej. Najnowsze ilustrowane
 cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego
 następcą R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

„KURJER LWOWSKI“

pod redakcją *Henryka Rewakowicza*
 wychodzi **codziennie** nie wyłączając
 świąt i niedziel, dając razem 365 num.
 Co niedzielę daje „Kurjer“ bezpłatny dodatek
 literacki p. t. „Tydzień“, którego komplet
 roczny stanowi duży tom dogodnego formatu.
 Prenumeratorowie „Kurjera“ nabywać mogą
 po niższej cenie
 Encyklopedyę powszechną S. Orgelbranda
 zeszyt po 28 ct. z przesyłką pocztową.
 Prenumerata miesięczna „Kurjera“ 2 K. 70 h.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Józef Gutowski.**

Zmiana lokalu.

Pierwsza polska fabryka wyrobów masarskich
 Ludwika Pasiuta z Budapesztu przeniesioną
 została na **Uj-Pest** — Ösz. ut. Nr. 6.

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych
 w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

SAPOMENTHOL

wyrobu

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 h.
 „ „ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należitości. — Przesyłając pieniądze dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladowanietwami bez wartości

Żądać należy wyraźnie: „Sapomentholu“ Eug. Matuli i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Rysunek pudełka w oryginalnie zmniejszony.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Potrzebny jest zaraz

chłopiec z ukończoną 2 lub 3 klasą szkoły wydziałowej, na praktykę w pracowni, któryby mógł być użytym równocześnie do praktyki w sklepie.
 Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Wiktor Bielewicz kuśnierz
 w Nowym Sączu ul. Jagiellońska.



Złoty medal
 Paryż 1900.



**Najpiękniejszy
 połysk na bieliźnie**

daje nawet niewprawną ręką,
 gwarantowany przez bardzo pojedyncze użycie, światowej sławy

Srebrny

błyszczący krochmal

Fr. Schulza jun. Akc. Towarz.
 Eger i Lipsk.

Tylko prawdziwy z marką ochronną „Globus“ i „Żelazkiem“.

Karton po 24 h. wszędzie na składzie.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce

Nadzwyczajny dodatek do „Szkolnictwa“ Nr. 19. Z OKAZYI SEJMU.

Żądamy reformy ustaw o władzach nadzorczych.

Kto śledzi ruch szkolnictwa w Galicyi i porównuje go ze szkolnictwem innych krajów musi przyjść do przekonania, że reforma naszej ustawy szkolnej, w kierunku reorganizacji Rady Szk. krajowej, Rad Szkolnych okręgowych i zniesienia Rad Szkolnych miejscowych *jest niezbędnie potrzebną*, już choćby dlatego samego, że odnośne przepisy nie odpowiadają dzisiejszym wymogom i potrzebom, bo wydane przed laty 35-ciu są przestarzałe i należy poddać je zupełnej rewizji i przerobieniu.

Przedewszystkiem będzie rzeczą obradującego Sejmu, wziąć w tej sprawie inicjatywę, domagać się nierównie większego i poważniejszego niż dotąd udziału w Radzie Szk. krajowej dla miast i kraju.

Kraj bowiem pragnie wiedzieć, co i jak dzieje się w Radzie Szk. krajowej; pragnie brać udział w jej pracach około podniesienia szkolnictwa za pomocą liczniejszych delegatów z rozmaitych zawodów, a w pierwszym rzędzie z zawodu nauczycielskiego, którzy mogliby korzystnie oświetlić nie jedną sprawę.

Spółceństwo żąda zmiany w ustroju Rady Szk. krajowej a mianowicie: żąda zniesienia owej przewagi żywiołu urzędniczego, który sprowadza jednostronność i zaskorupienie, a wprowadzenia nowych sił niezależnych, któreby wniosły świeżą energię i inicjatywę, któreby rzuciły nowe myśli i podniosły nowe potrzeby.

Wyjaśniamy, że w pierwszych początkach licząc od r. 1867. była Rada Szkolna krajowa w przeważnej części władzą *obywatelsko-autonomiczną*, w myśl intencji rządu: aby całe społeczeństwo brało udział przez swoich delegatów w pracy około zakładania i urządzania szkół wszelkich kategorii. Od r. 1890 zniemila się Rada Szk. kraj. na władzę czysto administracyjną, w której rządzi element urzędniczy, jako mający dwie trzecie głosów na swoją korzyść.

Czy taka „autonomia“ szkolna może wyjść na korzyść naczelnej magistratury z kraju, zostawiamy do oceny Szan. Posłom.

W związku z reorganizacją Rady Szkolnej krajowej pozostaje *zmiana ustawy dla Rad Szkolnych okręgowych*. Według powszechnego przekonania ludzi światłych i znających stosunki szkolnictwa ludowego, Rada Szkolna okręgowa powinna stanowić odrębną instytucję w powiecie, a nie jak jest obecnie, podporządkowaną jakimś prawem kaduka władzy politycznej czyli Starostwu.

Powiadają niektórzy, iż obecna c. k. Rada Szk. okręgowa jest władzą autonomiczną, że jej przeistoczenie byłoby zamachem na samorząd krajowy. Otóż wyjaśniamy, że dzisiejsze c. k. Rady Szkolne okręgowe są wszyskciem, tylko nie władzą autonomiczną! Mają bowiem w swym składzie *bez wyboru osoby rządowe*, z których c. k. starosta jest przewodniczącym — oraz c. k. inspektor szkolny, będący zawsze referentem w sprawach szkolnych, obaj z głosem decydującym, zaś reszta wybieranych członków razem z delegatem Rady powiatowej musi uchwalić to, co proponuje c. k. referent lub c. k. przewodniczący, albowiem każdy rekurs bywa bezskutecznym, a w dodatku nie wygodnych członków autonomicznych usuwa się przy najbliższym wyborze.

Dzisiejsze c. k. Rady Szk. okręgowe są tylko uludą, maską autonomii, *bo samodzielności własnej* nie mają ani za grosz i dlatego właśnie domagamy się reorganizacji tychże w duchu autonomii. Rady okręgowe raczej *powiatowe* składać się powinny z 7. członków, z tych 4-oh mają być ze sfer nauczycielskich po jednym z każdej kategorii szkoły; 3-oh członków z poza sfer nauczycielskich i nie zostających w służbie państwowej; wszyscy wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącego — zaś c. k. inspektor jako urzędnik państwowy i referent spraw szkolnych bierze udział w obradach z głosem doradczym.

W dalszym ciągu żądamy zniesienia Rad Szkolnych miejscowych, które są jedną z pierwszych przeszkód w rozwoju szkolnictwa ludowego. Przedewszystkiem obojętność dla spraw szkolnych, gdy te wymagają ciągłego i wytrwałego zajmowania się nimi, jest prawie powszechną. Znane są bardzo liczne wypadki, że w miastach nie można uprosić nikogo na przewodniczącego, a cóż dopiero mówić o wsiach, gdzie przy największych wysiłkach niepodobna choćby jednego członka z inteligencji wprowadzić do Rady miejscowej.

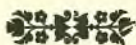
Dzisiejsze Rady Szkolne miejscowe w $\frac{5}{6}$ części przyczyniają się wprost do upadku swoich szkół, bo członkowie ich nie znają swych *bezpłatnych obowiązków*, nie dbają o pilne uczęszczanie dzieci do szkoły; nie troszczą się o potrzeby szkoły; nie rozchodzi się im czy budynek w dobrym stanie lub nie, czy jest obsługa szkoły i jaka — lecz natomiast pilnie przestrzegają, aby wydatki na szkołę były jeżeli nie żadne, to *jak najmniej*.

Zauważamy, do r. 1890. tj. do czasu, kiedy nie było jeszcze w każdym powiecie osobnego inspektora szkolnego, twierdzili niektórzy posłowie, że na-

dzór miejscowy jest konieczny, i to była ich jedyna broń do zwalczania wniosku o zniesienie Rad Szkolnych miejscowych. Dziś zmieniły się stosunki, bo każdy powiat ma inspektora, który wizytuje każdą szkołę dwa razy do roku całkiem niespodziewanie.

Nauczycielstwo zastanawiało się już wielokrotnie nad tą kwestyą od szeregu lat i zawsze przechodziło do wniosku aby znieść Rady Szkolne miejscowe, albowiem przez to zyska w pierwszym rzędzie powaga szkoły, a w nauczycielu podniesie się godność osobista, gdyż znikłoby wówczas fałszywe rozumienie, że nauczyciel jest sługą gminnym jako podporządkowany Radzie Szkolnej miejscowej.

Reformy powyższe są stanowczo konieczne w interesie podniesienia oświaty i podniesienia powagi nauczyciela — a przytem wszystkiem nie pociągają za sobą żadnych wydatków, jeno zależne są od dobrej woli większości sejmowej.



Język niemiecki zawadą w naszych szkołach ludowych.

Udzielanie w szkole ludowej języka obcego, jakim jest niemiecki, sprzeciwia się zdrowym zasadom pedagogicznym. To też nigdzie nie spotykamy nauki obcych języków, gdzie tylko na zdrowych podstawach stoi szkoła ludowa.

Język ojczysty jest wyłącznie językiem szkół ludowych nawet tam, gdzie szkoły ludowe, obejmują ośm lat nauki obowiązkowej. Alboż uczą w której prowincyi niemieckiej Cislitawii innego języka oprócz niemieckiego? Chociaż Galicya jest prowincyą Austrii, toć przecie przyznanie języka polskiego w szkołach i urzędach świadczy, że temu językowi w Galicyi należy się szczególna piecza; co nie dzieje się przez wprowadzenie języka niemieckiego do szkół ludowych.

Dawniej, gdzie jedynym zadaniem szkół ludowych miejskich było udzielić dzieciom tyle znajomości języka niemieckiego, by nauki w szkołach średnich, *wykładane po niemiecku*, zrozumieć i w tym języku dalsze pobierać mogły, wywiązywały się ściśle ze swego obowiązku, bo nie rozchodziło się wówczas o rozwinięcie umysłu, ale o wyuczenie każdej lekyi po niemiecku, według komendy: *von hier. . . bis hier!*

Odtąd zaś tj. od r. 1870 zniesiono obowiązek legitymowania się świadectwem ukończonej IV. klasy szkoły ludowej a wprowadzono egzamin wstępny; *uwolniono równocześnie szkoły ludowe od obowiązku przygotowywania do szkół średnich*. Może to bowiem uczynić jakikolwiek zakład, jakikolwiek plan naukowy,

byleby tylko uczeń przy egzaminie uczynił zadość wymaganiom.

Z uwagi, że mowa ojczysta stanowi **najważniejszy przedmiot** nauki w szkole ludowej, dlatego wszelkiego trzeba dołożyć starania, by język niemiecki, na który w klasie III. i IV. **bardzo wiele** zużywa się czasu, **zupełnie usunięto** i dopiero w szkołach średnich naukę jego rozpoczynano, tembardziej, iż szkoły średnie, będąc niezadowolone z początków języka niemieckiego, jakie przynoszą dzieci ze szkoły ludowej, zaczynają zupełnie naukę na nowo. Ci zaś uczniowie, którzy przechodzą do rzemiosł, z dwóch lat nauki niemieckiego nic nie wynoszą, bo wszystko w pierwszym roku zapomną zupełnie.

Język niemiecki potrzebnym być może w wielu razach dla naszych stosunków handlowych i przemysłowych — *lecz nie dla wykształcenia!*

Kto po ukończeniu szkoły ludowej puszcza się w życie praktyczne — ten literaturze niemieckiej oddawać się nie będzie. Kto się zaś w jakiej gałęzi przemysłu chce doskonalić między Niemcami, tego interesem będzie nauczyć się ich mowy.

Szkoła ludowa bez języka niemieckiego obejść się może, a przynajmniej dokąd jest czteroklasową *obejść się powinna*, bo poświęcanie bezużyteczne największej ilości godzin temu przedmiotowi, gdzie umysł dziecka dopiero rozwijać się poczyna, jest straszną krzywdą, wyrządzoną rzeczywistej oświacie ludowej.

Jeżeli by zaś znajomość języka niemieckiego była niezbędnie konieczną, naówczas naukę jego należy ograniczyć *do najważniejszych rzeczy* i przenieść ją do klasy IV., przyznając dla niej tylko 3. godzin w tygodniu, z tych dwie do czytania i pisania, a trzecią do rozmówek.

W końcu należałoby przystąpić bezzwłocznie do wydania odpowiedniej książki, albowiem dzisiejsze są zbyt obszerne i zawierają bardzo trudny materiał, słowa pisane są jak gdyby dla dzieci niemieckich, a nie zaś dla młodzieży polskiej lub ruskiej, którego mają się dopie uczyć i nauczać zarazem.

Dążenia klerykałów i ich rządy w szkolnictwie austriackim.

Pod takim tytułem wydała redakcyja „Szkolnictwa“ w osobnej broszurce znakomitą mowę posła Karola Seitza, nauczyciela ludowego w Wiedniu, wygłoszoną w dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty. Dla każdego nauczyciela, dla każdego obywatela, którego dzieci uczęszczają do szkoły i w ogóle każdego, kto zajmuje się sprawami szkolnictwa, będzie bardzo interesującym i pożytecznym przeczytać w dosłownym przekładzie całą tę świetną mowę, którą niemiłosiernie demaskuje faktami gospodarke szkolna kliki reakcyjnej. Cena tej broszurki 23 hal. z przesyłką. Obydwie mowy posła Seitza tj. „W obronie praw szkoły i nauczyciela“ oraz „Dążenia klerykałów“ kosztują 50 hal.